

ANNA DOLIŃSKA

Uniwersytet Warszawski

PRAKTYKOWANIE BIAŁORUSKOŚCI W STRATEGIACH RODZICIELSKICH MIGRANTÓW

1. WSTĘP

Celem artykułu jest przybliżenie – w oparciu o analizę kontekstu biograficznego – strategii i sposobów praktykowania białoruskości na emigracji przez tę grupę Białorusinek i Białorusinów, którzy z powodów społeczno-ekonomicznych lub też politycznych zdecydowali się wyemigrować i osiedlić w Polsce.

Poprzez białoruskość rozumiem tu szereg czynników, poddanych analizie w toku badań, wpływających na tożsamość rozmówczyń i rozmówców i implikujących poczucie odrębności narodowej u badanych migrantów, a więc czynników takich, jak m.in. obraz ojczyzny, język, symbole narodowe, religia, kultura.

Białorusini to jedna z ustawowo uznanych mniejszości narodowych w Polsce¹. Ponadto, według oficjalnych statystyk Głównego Urzędu Statystycznego (GUS), imigranci z tego kraju stanowią jedną z najliczniejszych grup migranckich, plasującą się w zależności od obranego kryterium w pierwszej czwórce². Można oczywiście zakładać, poprzez analogię do innych grup migranckich, że rzeczywista liczba migrantów jest większa niż wskazują oficjalne dane.

Pośród polskich badaczy grupa ta do tej pory była opisywana głównie w ujęciu historycznym lub też w kontekście studiów nad mniejszościami w Polsce, por. Bieńkowska-Ptasznik 2007; Chałupczak, Browarek 1998; Czykwin 2000; Sadowski 1991; Zaniewska (red.) 2010; Żołędowski 2003. W wyżej wymienionych pozycjach analizowano m. in. takie kwestie, jak: geneza narodu, kształto-

¹ Dz. U. z 2005 r., nr 17, poz. 141, z późn. zm.

² GUS, Wyniki Narodowego Spisu Powszechnego Ludności i Mieszkań 2011, http://www.stat.gov.pl/gus/5840_13164_PLK_HTML.htm [data dostępu: 4.11.2013].

wanie się państwowości, charakterystyka tożsamości zapadnoruskiej, przemiany polityczne, szkolnictwo w języku białoruskim, funkcjonowanie mniejszości białoruskiej (głównie na terenie Podlasia), uwzględniając okres do lat 90. XX w. Jeśli zaś chodzi o przekaz medialny dotyczący tego kraju, to zazwyczaj jest on silnie powiązany z działaniami i represjami reżimu za wschodnią granicą Polski. Brakuje natomiast szerszych analiz dotyczących zarówno sposobów funkcjonowania tej grupy w kontekście migracji do Polski, jak i tożsamości drugiego pokolenia migrantów pochodzących z Białorusi.

Białorusini, mimo iż stanowią liczną grupę migrancką, są w przeważającej mierze postrzegani w kontekście wydarzeń politycznych na Białorusi. Celem badania było zgłębienie innego wymiaru funkcjonowania Białorusinów w Polsce, w kontekście ich wzrastającej mobilności ekonomicznej oraz postępującego procesu integracji ze społeczeństwem polskim. Chciałam również przeanalizować, jakie wyzwania związane z pełnieniem roli rodziców implikuje sytuacja migracji. Kolejną kwestią, którą poddałam analizie, był proces wychowywania dzieci poza granicami Białorusi oraz to, jak poszerzone spektrum czynników tożsamościowotwórczych wpływa na samoświadomość dzieci migrantów i ich plany biograficzne.

2. OPIS BADANIA

Podstawą empiryczną artykułu są dane zebrane poprzez wykorzystanie jakościowych metod badawczych, głównie indywidualnych pogłębionych wywiadów (IDI) z elementami biograficznymi, przeprowadzonych z rodzicami migrantami, oraz rozmów swobodnych z dziećmi (każdorazowo za zgodą rodziców). Rozmówcy wywodzą się z czterech rodzin białoruskich i jednej białorusko-polskiej, mieszkają w Polsce od roku do 20 lat i nie są członkami ustawowej mniejszości narodowej³. Materiały poddane analizie pochodzą z 13 wywiadów / rozmów⁴ przeprowadzonych wiosną 2013 r. w 5 rodzinach, w tym z 4 matkami, 2 ojcami

³ Niemal każda osoba biorąca udział w badaniu wspominała o posiadaniu również pozabiałoruskich korzeni, głównie rosyjskich, ukraińskich, ale też ormiańskich, gruzińskich czy polskich. Tylko jedna z osób dorosłych ma Kartę Polaka, jednak do Polski przyjechała już jako osoba dorosła, na studia.

⁴ Jako że kryterium doboru spełniali tylko migranci z Białorusi i ich dzieci (co najmniej w wieku szkolnym – aby mogły udzielić mi odpowiedzi), trudne było dotarcie do dużej liczby osób spełniających założone kryteria. W celu znalezienia rozmówców wykorzystywałam głównie dwa źródła: kontakty prywatne, które następnie poleciły mi inne znane im rodziny oraz organizacje pozarządowe jak np. Dom Białoruski. Pisałam również do szkół językowych uczących rosyjskiego, ale moje zapytania pozostały bez odpowiedzi. Kontakt z dziećmi umożliwili mi ich rodzice.

i 7 dzieci w wieku 7–30 lat⁵. Pośród dzieci migrantów 3 najmłodszych rozmówców w wieku 7, 9 i 13 lat urodziło się już w Polsce, a 4 na Białorusi i mieszkają w Polsce rok, 5, 7 i 15 lat.

Wywiady z rodzicami były częściowo ustrukturyzowane w oparciu o spisana listę zagadnień, które chciałam poruszyć w trakcie rozmowy. Rozmówcy proszeni byli o opowiedzenie swojej historii przyjazdu do Polski, następnie pogłębiałam interesujące mnie kwestie, zadając konkretne pytania. Rozmowa toczyła się wokół sposobów pełnienia roli rodziców, używania języka / języków, a także obyczajowości oraz zagadnień takich, jak pochodzenie, dom i ojczyzna. Z połową dorosłych rozmawiałam w ich domach, z pozostałymi osobami w miejscu pracy, każdorazowo na osobności, bez udziału osób trzecich. Jako że wszyscy rozmówcy władają językiem polskim w stopniu płynnym, umożliwiającym swobodną rozmowę, nie trzeba było angażować tłumacza. Podczas rozmów przeprowadzonych w domach prywatnych miałam również możliwość obserwacji sposobu urządzenia wnętrza, stylu życia oraz przedmiotów nawiązujących do pochodzenia białoruskiego. W przypadku dzieci rozmowy miały miejsce w domu, szkole, miejscu pracy jednego z rodziców, a z dwójką dorosłych dzieci rozmawiałam w kawiarni.

Znaczna nieheterogeniczność rozmówców, zarówno w kontekście doświadczenia oraz przyczyn migracji, jak i wieku czy długości pobytu w Polsce, pozwoliła mi uzyskać szersze spektrum analityczne i zbadać, jakie różnice zachodzą również pomiędzy samymi rodzinami. Wyników oraz wniosków płynących z przeanalizowanych rozmów nie można oczywiście ekstrapolować na większą grupę białoruskich migrantów w Polsce, niemniej zestawienie treści uzyskanych w toku badania z istniejącą literaturą przedmiotu stanowić ma próbę opisu interesującej mnie grupy Białorusinów w kontekście ich migracji do Polski oraz procesu wychowywania dzieci na obczyźnie.

3. TOŻSAMOŚĆ NARODOWA BIAŁORUSINÓW

W wielu krajach Europy przynależność narodową określa się w aspekcie wspólnot językowo-etniczno-religijnych. Badacze zagadnienia białoruskości wskazują na słabe poczucie tożsamości narodowej pośród mieszkańców Białorusi, za przyczyny uznając m.in. brak ideologii i ruchu narodowego (por.

⁵ Rozmowy w dziećmi młodszymi (7–14 lat) były krótsze i trwały średnio 13 min. W jednym przypadku potrzebna była pomoc tłumaczki, gdyż dziecko mieszkało w Polsce dopiero od roku. Z pełnoletnimi dziećmi (18–30 lat) rozmowy trwały średnio 41min. i prowadzone były w języku w polskim.

Radzik 2002: 42). Historycznie przejawy tworzenia się podmiotowości wspólnotowej Białorusinów w XIX i XX wieku były tłumione przez władze carskie, a następnie radzieckie. Charakteryzując swoich rodaków, Nelly Bekus używa określeń takich, jak „narodowościowa porażka”, „nierozwinięta, nieuformowana tożsamość”, „słabość samoświadomości”, powołując się również na wnioski z badań innych Białorusinów (Bekus 2010). Sugeruje też, że białoruskość należałoby rozpatrywać jako koncepcję dwoistą, czyli inną dla zwolenników reżimu prezydenta Łukaszenki oraz dyskursu, jaki ów oferuje (odwołującego się do spuścizny radzieckiej), a inną dla osób popierających opozycyjne ruchy narodowe (upatrujące rozwój Białorusi w odcięciu się od sentymentów sprzed 1990 r.). Śledząc procesy narodotwórcze, Radzik pisze, że wyraz „Białorusin” miał w XIX w. „charakter raczej toponimiczny, a nie etniczny. Proces nabierania przezeń znaczenia etnicznego był bardzo powolny” (Radzik 2002: 43). Z drugiej strony Manajew i Drakochrust, analizując dogłębnie kwestię tożsamości współczesnych Białorusinów, w oparciu o badania przeprowadzone na Białorusi solidnie argumentują, że „(...) rozmowy o tym, że naród białoruski nie istnieje i trzeba go dopiero stworzyć, są bezzasadne” oraz że „białoruska tożsamość kulturowa dominuje we wszystkich grupach językowych, wiekowych i edukacyjnych” (Manajew, Drakochrust 2012).

W toku badania strategii tożsamościowych migrantów chciałam zatem dowiedzieć się, jakie treści białoruscy migranci wiążą z krajem pochodzenia, czy zgodnie z tezą badacza tematu „myślą wciąż o sobie w kategoriach regionalno-kulturowych, a nie narodowych” (Radzik 2002: 47) oraz jak kontekst migracji wpływa na percepcję takich kwestii, jak dom i ojczyzna, a także które kryteria tożsamości narodowo-kulturowej są istotne w przekazie rodzicielskim wobec dzieci wychowywanych w Polsce.

3.1. ROLA RELIGII JAKO KRYTERIUM TOŻSAMOŚCIOWEGO

Przynależność wyznaniowa, tak jak i językowa, jest na Białorusi kwestią złożoną. Tereny obecnej Republiki Białoruś były na przestrzeni lat pod silnym wpływem kultury polskiej i rosyjskiej, które reprezentowały „dwa różne archetypy kulturowe, dwie cywilizacje – łacińską i bizantyjską” (Bakunowicz 2004: 69). Obecnie na Białorusi dwa główne wyznania to prawosławie i katolicyzm, kojarzone odpowiednio z wpływami rosyjskimi lub polskimi (por. Bekus 2010: 157). Jak wskazuje Czykwin, brak na Białorusi jednej „swojej” religii. Przeważają wyznawcy prawosławia, które oficjalnie podlega Patriarchatowi Moskiewskiemu i utożsamiane jest z rosyjskością. Natomiast katolicyzm, podlegający oficjalnie Watykanowi, kojarzony jest z polskością (Czykwin 2010: 38).

Białoruska socjolożka przytacza wyniki badań Instytutu Socjologii Białoruskiej Akademii Nauk, w których na pytanie „Co dla Pani / Pana oznacza bycie Białorusinem / Białorusinką?” na 815 respondentów zaledwie 2,07% wskazało na religię w znaczeniu przynależności wyznaniowej i postawy wobec swojej wiary (Breskaja 2012: 234). Również Radzik pisze, że Cerkiew prawosławna / Kościół katolicki i religia nie stanowią wykładni treści wspomagających budowanie więzi narodowej oraz tłumaczy, że jednym z powodów tej słabej identyfikacji jest to, że Cerkiew / Kościół i religia nie były elementami autonomicznymi wobec państwa i rusyfikacji kulturowej (por. Radzik 2002: 56–57). Można więc stwierdzić, że wyznanie, przynależność, religijność bądź ich brak nie są kluczowymi wyznacznikami tożsamości dla Białorusinów (por. Bekus 2010, Mironowicz 2010, Wyszynski 2010).

Rodzice, z którymi rozmawiałam, reprezentowali trzy podejścia w kwestii wiary: katolickie, prawosławne, niewierzące. Natomiast każdy z rodziców, bez względu na poglądy religijne, deklarował w rozmowach swobodne podejście do wyborów ideowych swoich dzieci. Jedna matka zauważa, że na Białorusi jest „mniejsza presja religii” i że to jest łatwiejsze w procesie wychowania. Natomiast w polskiej szkole trzeba wykazywać się większym konformizmem wobec odgórnych wzorców, np. wobec „konieczności” posyłania dziecka na lekcje religii. Podkreśla, że na Białorusi religijność jest kwestią indywidualnego wyboru i że taka sytuacja jest zdrowsza. Druga matka, mimo iż deklaruje się jako niewierząca, opowiada, że niczego dzieciom nie zabraniała:

W przedszkolu młodsze dziecko grało Maryję w jasełkach i chodziło na religię, i jedno i drugie dziecko mogło chodzić na religię, i chodziły na religię do 3–4 klasy podstawówki, po czym jedno i drugie dziecko powiedziało: nie, nie chcemy.
[wyw. 1]

Trzecia matka, katoliczka, spytana o to, czy jej dzieci są wierzące, odpowiada: „Tak, wierzące, niewierzące, nie wiem...” [wyw. 7]. Powyższe przykłady pokazują, że dla rodziców-migrantów religia jest mało istotnym elementem w procesie wychowywania dzieci, żadne z nich nie deklaruje też uczestnictwa w praktykach grupowych. Pokrywa się to z wynikami badań cytowanych przez Breską, iż deklaracyjny poziom przynależności religijnej na Białorusi idzie w parze z „niskim poziomem praktyk religijnych” (Breskaja 2012: 229). Autorka powołuje się również na wyniki badań Gallupa, i konkluduje, że „Białorusini w ciągu ostatnich kilku lat zajmują ostatnie miejsce wśród państw z najmniejszym znaczeniem religii w życiu ludzi” (Breskaja 2012: 243). Na podstawie moich badań mogę zaryzykować tezę, że kontekst migracji tej postawy nie zmienia.

3.2. ROLA JĘZYKÓW JAKO WYZNACZNIKA TOŻSAMOŚCI

Osoby nieznające kontekstu historyczno-sytuacyjnego Białorusi, za to mające obraz narodu jako wspólnoty etniczno-językowo-wyznaniowej, może dziwić skomplikowana sytuacja językowa w tym kraju. Oficjalne języki to rosyjski i białoruski, ale ten drugi nie jest językiem powszechnie używanym przez Białorusinów w domu, a dla zdecydowanej większości jest to raczej „obcy język ojczysty”, nauczany dopiero w szkole na lekcjach języka dodatkowego w wymiarze 2–3 godz. tygodniowo.

W oparciu o dane z Białoruskiego Spisu Powszechnego w 1999 r. można stwierdzić, że statystycznie prawie 60% Białorusinów wybierało w domu język rosyjski.

Tabela 1.

Język używany w domu z podziałem na narodowości w 1999 r:
(tabelę należy czytać poziomo)

Narodowość:	Białoruski	Rosyjski
Ogółem	36,7%	62,8%
Białorusini	41,3%	58,6%
Rosjanie	4,3%	95,7%
Polacy	57,6%	37,7%

Źródło: opracowane przez autorkę na podstawie danych z Białoruskiego Spisu Powszechnego 1999 r.⁶

Kolejny spis przeprowadzony 10 lat później, biorący wszystkie narodowości łącznie (niestety w oficjalnych danych zabrakło rozdziału na etniczność i użycie języków), wykazał, iż mimo że ponad połowa badanych zadeklarowała białoruski jako język ojczysty, to jedynie 23% używało go jednocześnie na co dzień w domu.

Mogłoby to oznaczać, że skoro tak wiele osób wskazało białoruski jako język ojczysty, to wzrasta poczucie odrębności, tożsamości i znajomości języka lub też potrzeba pewnej identyfikacji na poziomie deklaratywnym. Jednocześnie używanie na co dzień języka rosyjskiego nie stanowi konkurencji dla stosowania języka białoruskiego, nie jest zagrożeniem ani czymś dyskredytującym tożsamość białoruską. Manajew i Drakochrust, analizując różne czynniki motywujące osoby badane, sugerują, iż wzrasta motywacja Białorusinów do mówienia po białorusku

⁶ Pełne dane dostępne na belstat.gov.by/homep/en/census/p6.php [data dostępu: 16.08.2013].

i że Białorusini „mogliby to robić przy trochę bardziej sprzyjających okolicznościach” (Manajew, Drakochrust 2012: 20).

Tabela 2.

Język używany w domu w 2009 r.:
(tabelę należy czytać poziomo)

	Białoruski	Rosyjski
Język ojczysty	53%	41,5%
Język używany w domu	23,4%	70,2%

Źródło: opracowane przez autorkę na podstawie danych z Białoruskiego Spisu Powszechnego 2009 r.⁷

Język jest często postrzegany jako komplementarna część budowania i pogłębiania poczucia tożsamości narodowej, kulturowej. Ciekawą kwestią jest więc, jaką strategię nauki języka, nauki o języku i kulturze przyjmują imigranci z Białorusi. Czy to dla nich komponent istotny, czy też sami nie identyfikują swojej tożsamości narodo-etnicznej poprzez język i np. używają rosyjskiego bądź też polskiego.

Z rozmów przeprowadzonych z rodzicami wynika, że dla tych o większej świadomości politycznej, zaangażowanych do pewnego stopnia w działania opozycyjne, białoruski jest istotnym czynnikiem samookreślenia narodowego, niemniej jest to ich świadomy wybór ideologiczny dokonany w dorosłości. Na co dzień w domu posługują się jednak językiem rosyjskim lub polskim z kilku przyczyn: ich małżonkowie nie władają dostatecznie dobrze białoruskim, by móc się swobodnie komunikować, dzieci w pierwszej kolejności uczone są języka rosyjskiego (mam na myśli te dzieci, które urodziły się przed emigracją do Polski)⁸ lub też młodsze pociechy swobodniej i chętniej posługują się językiem polskim. Tak więc nawet w jednym przypadku, kiedy przed emigracją do Polski rodzice posyłali dziecko do szkoły podstawowej z wykładowym białoruskim, równorzędnie posługiwano się w domu rosyjskim, żeby nie zamykać dziecku możliwości dalszej edukacji. Od chwili przyjazdu do Polski w domu używa się mieszanki rosyjsko-polskiej, a dodatkowo w polskiej szkole dochodzi nauka angielskiego i niemieckiego. Rodzice, deklarujący białoruski jako swój język ojczysty, jednocześnie nie widzą konieczności nauczania swoich dzieci tego języka.

⁷ Pełne dane dostępne na: belstat.gov.by/homep/en/census/2009/PC_results.php [data dostępu: 16.08.2013].

⁸ Wybór języka rosyjskiego często podyktowany jest względami pragmatycznymi – na Białorusi jest to język szkolnictwa wyższego.

W innej rodzinie, w której świadomość polityczna była czymś drugorzędnym, to raczej brak możliwości kultywowania języka rosyjskiego stał się dla matki powodem troski.

Bardzo ciężko mi teraz już dzieci, które są dorosłymi dziećmi (...), zmusić, i to mi się nie udało do końca, czytać i pisać po rosyjsku, w tym języku, bo o białoruskim już nie wspominam. To jest bardzo dziwna sytuacja z językiem białoruskim na Białorusi, ponieważ tak naprawdę białoruskiego uczyłam się jako języka obcego, ponoć sytuacja teraz się zmienia na Białorusi, ale moim ojczystym jest jednak rosyjski. Białoruska literatura i kultura to była taka uczona i nauczana w szkole i na uniwersytecie, tak, jednak rosyjski język jest mi bliższy, no i chciałabym, żeby dzieci czytały klasyczne książki, klasyków i czuły tę kulturę, ale ani jedna, ani druga córka nie czytają i nie piszą. W końcu mogą się nauczyć, ale to jest wysiłek, więc tam linią najmniejszego oporu tego nie robią, ale dobrze mówią po rosyjsku, mówią, są dwujęzyczne, jak przyjeżdżają do dziadków, mówią po rosyjsku, ale czytają bardzo powoli. [wyw. 1]

W rodzinie mieszanej matka podkreśla, że w domu przeważa polski, niemniej stara się czasem mówić do dzieci po białorusku, aczkolwiek dzieci „protestują i odpowiadają po polsku albo po rosyjsku, jak już nie mogą, ale rozumieją po białorusku i może kiedyś zaczną mówić” [wyw. 10]. Matka sama podkreśla, że postrzega białoruskość jako „dodatkowe skrzydło” dzieci, a wychowywanie ich w trzech kulturach może tylko zapocentrować. Być może elastyczność spowodowana jest też faktem, że ta rodzina ma możliwość jeździć na Białoruś co dwa miesiące, i w dużej mierze potrzeba kultywowania języka czy tradycji jest realizowana tamże.

Żadne z dzieci, z którymi rozmawiałam, nie wskazało na białoruski jako język, którym się posługują. Dla dzieci urodzonych już w Polsce pierwszym językiem jest język polski, za to wszystkie, które urodziły się poza granicami Polski, wskazały na rosyjski jako swój język ojczysty.

Przecież to jest mój język. Nawet jak to jest rosyjski, co z tego, że pochodzę z Białorusi, ale jednak rosyjski to jest ojczysty język, nie uważam, żeby rosyjski to był czymś złym. Wiem, że to nie jest białoruski i że to jest zupełny brak narodowości, nawet jak wszyscy mówią po rosyjsku, ale jednak, jednak rosyjski. Nie jest to dla mnie zły język. [wyw. 9]

Cytaty wybrane i przytoczone powyżej pokazują wyraźnie, że język rosyjski ani dla rodziców, ani dla dzieci nie ma pejoratywnych asocjacji i nie stanowi sprzeczności w odniesieniu do białoruskiego pochodzenia.

Natomiast osoba mieszkająca w Polsce od 15 lat podkreśla, że „teoretycznie” jej językiem ojczystym jest rosyjski, chociaż obecnie granice między

językiem pierwszym a drugim są już raczej zatarte i w domu używa się swobodnej mieszanki polsko-rosyjsko-angielskiej, gdzie jedynym kryterium doboru słów jest to, które najlepiej oddaje myśl, bądź też, które pierwsze przyjdzie na myśl.

Rodzice popierają tę wielojęzyczność dzieci, nie narzucają im sztywnych kanonów językowych, a proces wychowawczy odbywa się przeważnie w mieszance rosyjsko-polskiej. Co więcej, rodzice deklarują, iż nie poprawiają dzieci, kiedy mieszają języki lub robią błędy, nawet jeśli są one typu stylistyczno-składniowego. Dzieci natomiast swobodnie używają mieszanki rosyjsko-polskiej, wtrącając też słowa angielskie, bez względu na kontekst i temat wypowiedzi. Co ciekawe, podczas rozmów słychać, że często mieszają zaimki dzierzawcze i tak np. 'mój / nasz' może oznaczać dowolny język i tradycję, a zaimek 'tu' może być użyty w odniesieniu zarówno do Polski, jak i do Białorusi. Zdarza się to również dzieciom o płynnej znajomości polskiego, zwłaszcza podczas dłuższej wypowiedzi, kiedy bardziej skupiają się, by wyrazić myśl, niż przykładają wagę do czegoś, co dla nich zdaje się drobnym szczegółem albo też oczywistą dwunarodowością, a nie ważką kwestią tożsamościową.

3.3. PRAKTYKOWANIE BIAŁORUSKOŚCI NA CO DZIEŃ W KONTEKŚCIE MIGRACJI

Wśród badanych rodziców-migrantów można wyodrębnić dwie zasadnicze grupy: tych, którzy byli zaangażowani uprzednio w działania opozycyjne, oraz tych, którzy wyemigrowali z przyczyn ekonomiczno-edukacyjnych. W pierwszej grupie wyraźnie widać większą świadomość tożsamości narodowej, przejawiającą się poprzez korzystanie z mediów białoruskich takich, jak radio, TV, strony internetowe, utrzymywanie kontaktu z organizacjami skupiającymi probiałoruskich aktywistów. Rodzice ci, proszeni o wskazanie typowo białoruskich świąt, wymieniali święta polityczne, takie jak Dzień Niepodległości, obchodzony na pamiątkę wydarzeń z 25 marca 1918 r., lub też świeckie, jak np. Noc Kupały. Imigranci z drugiej grupy nie przejawiali dużej więzi ideologicznej z krajem pochodzenia, podkreślali brak potrzeby utrzymywania kontaktu z innymi Białorusinami na poziomie wykraczającym poza osobiste relacje, np. z przyjaciółmi z czasów przedemigracyjnych, którzy też osiedlili się w Polsce.

Jednakże bez względu na światopogląd rodziców-migrantów można mówić o dość spójnej tendencji do braku włączania dzieci w typowo białoruskie rytuały. W rozmowach często pojawiały się stwierdzenia, że tradycje są podobne do polskich lub też różnice są na tyle niewielkie, że rozmówcy nie postrzegają ich jako czegoś mocno odrębnego albo nie widzą ugruntowania tych rytuałów w swoich

rodzinach. Natomiast w odniesieniu do typowo białoruskiej uroczystości, jaką jest Noc Kupały, padło określenie, że jest to bardziej zabawa i tradycja ludyczna niż znaczące święto. Podczas wywiadu przeprowadzanego w świeckiej rodzinie matka opisała siebie jako reprezentantkę „trochę straconego pokolenia” – z jednej strony ze względu na obowiązujący zakaz czynnego praktykowania religii w młodości, a z drugiej ze względu na silną wiarę w socjalizm w pokoleniu dziadków. U dzieci widać konsekwencje takiej postawy rodziców, gdyż obchodzenie świąt nie ma charakteru symboliczno-ideologicznego, tylko przybiera cechy świeckiej tradycji kulturowej, co dobrze ilustruje poniższy cytat dorosłej córki:

Babcia nic jakby nie przekazywała takiego, (...) nie jestem wielkim fanem świąt, siedzieć tego konkretnego dnia i żeby robić tego dnia jakiś specyficzny i bardzo ważny dzień. Moim zdaniem to jest takie troszeczkę na siłę czasami, kiedy nie ma się za sobą takiego bagażu tradycji, jak np. moi znajomi tu w Polsce, którzy mimo wszystko ten taki Kościół, dosyć mocno to wszystko narzuca, to tak troszkę mi się to wydaje czasem narzucone, dlatego że wszyscy inni to robią. [wyw. 2]

Młodsze dzieci, pytane o sposób obchodzenia świąt, używały przymiotnika ‘normalnie’ co może sugerować swojskość w odniesieniu do synkretycznego charakteru świąt i tradycji w ich domach (por. Nowicka 2003).

W trakcie wywiadów pytałam rodziców, za czym tęsknią, czego im w Polsce brakuje, i zdecydowana większość odpowiedzi wskazywała na sentyment za utraconą swojskością. Rozmówcy wymieniali takie „tęsknoty” jak: mama, przyjaciele, wieś, gdzie rodzina ma dom, las, krajobraz, przyroda albo rytuał chodzenia do bani czy produkty żywnościowe jak zefir (rodzaj słodczy z sera). Można więc zasugerować, że poczucie odrębności u białoruskich migrantów nie ma charakteru *stricte* narodowego, ideologicznego, nacechowanego emocjonalnie. Ich przywiązanie do Białorusi jest raczej zakotwiczone lokalnie w więzi nawykowej, w małej ojczyźnie. Białoruś to dla rodziców-migrantów bardziej ojczyzna prywatna niż ideologiczna (Ossowski 1984), wyrażająca się głównie w sentymencie i tęsknocie za przyjaciółmi z dzieciństwa, rodziną, miejscem, gdzie się dorastało. Ten brak silnej identyfikacji z krajem pochodzenia nie pozostaje bez wpływu na tożsamość dzieci, gdyż proces akulturacji drugiego pokolenia migrantów przebiega bezkonfliktowo (por. Malewska – Peyre 1992).

Co jednak ciekawe, mimo iż dzieci migrantów, bez względu na długość pobytu w Polsce, werbalizują brak chęci powrotu na Białoruś, to jednocześnie nie odzegnują się od białoruskich korzeni i pytane o to, skąd pochodzą lub też co dla nich znaczy słowo ‘ojczyzna’, wskazują na Białoruś. Osiemnastolatka mieszkająca w Polsce od 5 lat opisuje te relacje następująco:

W moim sercu dom to jest Białoruś oczywiście, to wspomnienia są. (...) Ojczyzna jest tam, gdzie masz najbardziej bliskie wspomnienia, związane z tym miejscem, najbardziej takie, które ukształtowały ciebie, to jest ojczyzna, to jest dom (...) tym, kim ja jestem, to jest wszystko dzięki temu, że wychowałam się na Białorusi. [wyw. 9]

Ta młoda kobieta wyemigrowała z Białorusi w trudnym dla niej wieku 13 lat i, jak sama stwierdza, był to początek jej dojrzałości, dorosłych emocji. Musiała to wszystko nagle zostawić, pożegnać się z ojcem. Jak sama mówi „13 lat to jest najgorszy wiek, kiedy można wyjechać, kiedy można wszystko porzucić, bo wtedy naprawdę człowiek się przywiązuje”. Inny rozmówca, który mieszka w Polsce od 6 lat i przyjechał w wieku 23 lat, swój sentyment określa tak:

Teraz na dzień dzisiejszy [dom] to bardziej Polska. (...) Dom to takie bardziej bezpieczeństwo, bezpieczeństwo i miejsce, gdzie lepiej czuję siebie i bezpiecznie. Białoruś to ojczyzna oczywiście, bo kto by mnie nie zapytał, nie wiem, w jakim bym kraju nie był, to nigdy bym się nie wstydził powiedzieć, że jestem z Białorusi, jestem Białorusinem, to dla mnie bardzo duży zaszczyt, jest tak naprawdę, tylko że los życia tak zmusił do tego, że jednak bardziej bezpiecznie, komfortowo czuję się w innym kraju niż we własnym, niestety. Nie mam na to żadnego wpływu. [wyw. 8]

W tym przypadku nie bez znaczenia jest zapewne fakt, że rozmówca wyjechał z Białorusi już jako młody dorosły, zaangażowany politycznie student, i jego świadomość narodowa zdążyła się bardziej ukształtować. Co jednak ciekawe, skutek doświadczenia migracji nawiązał z Polską więź nawykową opartą na przeżywaniu codzienności, co nie wyklucza jednoczesnego dużego sentymentu do kraju pochodzenia.

Ale już 20-latką, która spędziła w Polsce 15 lat, waha się i stwierdza, że nie ma poczucia silnej więzi ideologicznej ani z krajem emigracji, ani też z krajem imigracji. Co prawda na pytanie „Skąd pochodzisz?” odpowiada: „Z Białorusi. Właściwie nie wiem, jak bym miała inaczej to powiedzieć. Tam się urodziłam, stamtąd pochodzę”. Jednak pytana o ojczyznę mówi następująco:

Ani Białoruś, ani Polska nie są dla mnie jakby tak bardzo, w sensie nie mam takich kajdanów przy sobie, że ‘tak to jest moja ojczyzna i nigdzie więcej’. Myślę też, że teraz generalnie młodzież ma coś takiego jak bycie obywatelem świata, globalna wioska (...), więc nie mam czegoś takiego jak poczucie przynależności narodowej. [wyw. 2]

Widać, że dla tej rozmówczynie narodowość nie jest istotnym determinan-tem tożsamości, nie czuje ona potrzeby emocjonalnej identyfikacji na poziomie

narodowym, gdyż bardziej komfortowa jest dla niej zindywidualizowana, jednostkowa postawa „obywatela świata” (por. Nowicka 2003; Budakowska 2005; Castles, Miller 2011; Niedźwiedzki 2010).

3.4. WYCHOWYWANIE DZIECI W KONTEKŚCIE MIGRACJI

Rodzice, z którymi rozmawiałam, bez względu na długość pobytu i motywy przyjazdu zgodnie podkreślają, że pobyt w Polsce w przeważającej mierze ułatwia im wychowywanie dzieci. Nie bez znaczenia jest też fakt, że wszyscy moi rozmówcy mają pracę na miarę swoich ambicji i wykształcenia, przez co odchodzą im troski materialne, które u niektórych były jednym z elementów trudu życia w ojczyźnie. Pośród sześciorga dorosłych, z którymi rozmawiałam, dwie osoby trudnią się uczeniem języka angielskiego (zarówno w prywatnych szkołach językowych, jak i w placówkach oświatowych), jedna pracuje w zawodzie związanym ze sztuką, jedna zajmuje się dziennikarstwem, jedna pracuje w międzynarodowej firmie na kierowniczym stanowisku, a jedna pracuje w fundacji działającej na rzecz Białorusinów. Tylko jedno z badanych rodziców miało początkowo problemy materialne i zmuszone było wykonywać fizyczną pracę znacznie poniżej swoich kwalifikacji⁹. Dzięki ogólnie korzystnej sytuacji materialnej i sprzyjającym warunkom rodzice mogą inwestować w dzieci, ich wykształcenie, czas wolny. Troje dzieci z dwóch rodzin uczęszcza do niepublicznych szkół oświatowych, jedno uczy się w szkole muzycznej, jedno w chwili wywiadu kończyło liceum plastyczne, a wszystkie mają możliwość rozwijania zainteresowań na zajęciach dodatkowych, takich jak basen, jazda konna, nauka języków obcych (angielski, niemiecki, francuski), zajęcia muzyczne, plastyczne, taniec. Pokazuje to, że rodzice chętnie korzystają z szerokiego spektrum możliwości, jakie daje kraj imigracji, inwestują w dzieci, w ich kapitał społeczno-kulturowy (Bourdieu 1985), co czyni ich strategie rodzicielskie podobne do praktyk polskiej klasy średniej.

Białoruscy rodzice podkreślają w rozmowie, że są otwarci na wybory swoich dzieci, nie narzucają im sztywnego wzorca narodowo-językowego, nie zabraniają iść swoją drogą i eksplorować obszary, które nawet dla nich mogą być obce. W rodzinie wierzącej matka nie widziała problemu w tym, że dzieci nie chodzą do kościoła, a dla odmiany w rodzinie deklarującej się jako raczej niewierząca dzieci uczęszczały w szkole na lekcje religii tak długo, jak same chciały, brały udział

⁹ Sytuacja ta była częściowo spowodowana polityczną przyczyną migracji, i początkowym pobytem w ośrodku dla uchodźców. Z czasem, kiedy status formalny rodziny został wyklarowany, a badany podszkolił się w znajomości języka polskiego, możliwy stał się powrót do zawodu.

w jasełkach. Proszeni o wskazanie, co im sprawia trudność, rodzice jako jedno (i właściwie jedyne) z wyzwań wskazują kwestie językowe, mając na myśli język rosyjski. Dla wszystkich rodziców (poza tymi, którzy z przyczyn formalnych nie mogą wyjechać na Białoruś, gdyż starają się np. o status uchodźcy) ważne jest, by dzieci regularnie jeździły do mieszkającej za granicą rodziny i spędzały z nią kilka tygodni w roku, m.in. w celu podtrzymywania kontaktu z językiem rosyjskim i tamtejszymi realiami, jak to mówi jedna z matek: „żeby wiedziały, że to, co tu mają, należy doceniać, troszkę inaczej na to spoglądać” [wyw. 10]. Wszyscy, zarówno rodzice, jak i dzieci, deklarują też, że utrzymują regularne kontakty z rodziną i/lub znajomymi mieszkającymi na Białorusi, wykorzystując w tym celu media elektroniczne. Popularne jest korzystanie z programu Skype do rozmów i kontaktów za pośrednictwem portalu społecznościowego Facebook.

Kobiety, z którymi rozmawiałam, wskazują również na większe różnice genderowe na Białorusi i przyznają, że po kilku – kilkunastu latach spędzonych w Polsce sztywny podział ról kobieta – mężczyzna w społeczeństwie budzi ich sprzeciw.

Po kilku latach spędzonych tutaj w Polsce przyjechałam na Białoruś i chciałam, musiałam wymienić opony. (...) I traktowanie kobiety to jest zupełnie coś innego tam (...), no właśnie uderzyło mnie to, że (...) byłam traktowana jak powietrze po prostu, przez tych facetów, którzy uściskali sobie dłonie. (...) Tam kultura jest bardzo nastawiona na te role facet – kobieta, są o wiele bardziej określone, prawda, zdefiniowane, tutaj jest inaczej, i moje córki już to widzą, prawda, i są przedstawione bardziej na taką europejską kulturę niż kulturę tamtą. [wyw. 1]

Matki, z którymi rozmawiałam, podkreślają, że ich córki, kiedy jeżdżą na Białoruś. „są podziwiane” za odwagę, pewność siebie, swobodę zachowania. Jest to bezsprzecznie efektem wychowywania ich w innym niż białoruski modelu, w którym wzorce są odmienne. Z tego, co mówiły zarówno matki, jak i ich dzieci, wynika, że w Polsce jest większa podmiotowość jednostki, niezależna od płci i społecznie bądź kulturowo przypisanych im ról, większy szacunek. Co warte odnotowania, matki zaznaczały, „że wpływa to zarówno na ich sposób wychowywania dzieci”, jak i na nie same i że jeżdżąc na Białoruś w odwiedziny, nie godzą się na przedmiotowe traktowanie, budzi to ich sprzeciw i bunt, nawet jeśli nie zawsze mogą go tam zwerbalizować.

Można by zaryzykować hipotezę, że doświadczenie życia w kraju demokratycznym, z jednej strony bliskim kulturowo, lecz jednak zorientowanym na Zachód np. w stylu życia, wpływa proaktywnie na sposób wychowywania dzieci. Każde z rodziców stawia duży nacisk na edukację swojego potomstwa,

zachęca je do poszerzania wielojęzyczności, chętnie też przystaje na wewnętrzsterowny model wychowania, uważany przez rodziców za charakterystyczny dla społeczeństwa polskiego. Natomiast proszeni o wskazanie różnic między stylem życia w obu krajach wszyscy, zarówno dzieci migrantów, jak i dorośli, wskazują na większy konformizm młodych ludzi na Białorusi i zewnętrzsterowny model wychowania. Nawet 9-letnie dziecko zauważa, że na Białorusi młodzież to „kujony”, w przeciwieństwie do polskich dzieci, które „lubią łamać prawa szkolne, np. uciekać ze świetlicy” [wyw.11]. Natomiast 18-latek formułuje to tak:

Na Białorusi młodzież szybciej dorasta. Szybciej i fizycznie, no i umysłowo (...), muszą. Są takie warunki. (...) Tam niełatwo się żyje (...) mniej się wygłupiają, jak się wygłupiają, to te wygłupy są jakby mądrzejsze, niż mają niektórzy moi kole-dzy, i nie wiem, trochę są poważniejsi, tak, po prostu mniej polegają na rodzicach (...) już po 20 roku życia często zakładają rodziny. [wyw. 9]

Inne dorosłe już dziecko zaznacza, że o ile „nie chce mówić o Białorusi źle, bo ma piękną kulturę (...) to ciekawy kraj, chcę tam przyjeżdżać” to jednak wskazuje na takie cechy młodych ludzi żyjących na Białorusi jak „ograniczony sposób myślenia, lekkie zacofanie, płytkość, powierzchowność, zwrócenie uwagi na to, ile ma się w portfelu, tylko i wyłącznie, jak się wygląda, jak inni ciebie odbierają, nie dba się za bardzo o jakieś wykształcenie” [wyw. 2].

Powołując się na słowa jednej z matek, można podsumować, że na Białorusi panuje tradycyjny model reprodukowany z pokolenia na pokolenie, wzmocniony sytuacją historyczno-polityczną. Natomiast kontekst migracji rozszerza proces wychowywania dzieci o spektrum czynników, które pozwalają na „prowadzenie wielomodelowego stylu życia” (Budakowska 2005: 51). Jednakże ten wielokulturowy model w przypadku Białorusinów oraz ich dzieci nie prowadzi do napięć, ani jednostkowych, ani ogólnospołecznych, które są niejednokrotnie udziałem innych grup migranckich pierwszego i drugiego pokolenia (por. Budakowska 2005; Castles, Miller 2011; Malewska-Peyre 1992; Nowicka 2003).

4. WNIOSKI I PODSUMOWANIE

Można założyć, że Białoruś to bardziej termin polityczny niż struktura językowo-etniczna. Badacze tematu sugerują też, że jest to wręcz struktura dwunarodowa (por. Radzik 2002).

Dwoista natura Białorusi przejawia się zarówno w poczuciu przynależności do dwóch kręgów kulturowych (białoruskiego i rosyjskiego), jak i w dwuję-

zyczności, a odwoływanie się do obu tradycji nie jest postrzegane jako coś konkurencyjnego czy też nieetycznego. Białorusini w migracji deklarują poczucie odrębności i nie wahają się odwoływać do swoich korzeni, bez cienia wątpliwości, wręcz z dumą wskazują na Białoruś jako kraj swojego pochodzenia, niemniej sentyment ów ma charakter bardziej nawykowy. Kiedy są pytani o to, co tworzy, wyznacza ich białoruskość, czy też składa się na nią, mają trudność w odniesieniu się do sztywnych kryteriów, takich jak np. język, wyznanie, tradycja czy ideologiczny przekaz rodzinny. Jednostki konstruują swoją tożsamość w oparciu o wybory indywidualne, zazwyczaj zakorzenione w ojczyźnie prywatnej i więzi nawykowej, a rodzice w sposób otwarty podchodzą do wyborów ideologicznych dzieci, nie narzucając im określonego wzorca.

Wskutek tego dzieci migrantów wykształcają tożsamość transnacionalną / hybrydalną – czerpiąc z wielu tradycji: białoruskiej (na poziomie ojczyzny prywatnej), rosyjskiej (język), polskiej (język, szkoła, doświadczenie demokracji), co w efekcie daje im nowe możliwości, a ich plany biograficzne wykraczają poza granice państw emigracji i imigracji (por. Budakowska 2005).

Przyjmując sugestię Roberta Wyszyńskiego, by porównać przemiany na Białorusi do postkolonialnego procesu kreolizacji (por. Wyszyński 2010: 245), dochodzi się do wniosku, że w migracji Białorusini, a zwłaszcza ich dzieci, wykazują silne tendencje do czerpania z wielokulturowej tradycji kraju pochodzenia, wpływów wieloetnicznego środowiska i wewnętrznych migracji w czasach ZSRR oraz do uzupełniania tej tożsamości o nowe elementy kraju imigracji. Natomiast język białoruski nie ma dla rozmówców silnego wymiaru narodowego, wielojęzyczność dzieci postrzegana jest jako zaleta, dla rodziców oczywisty zdaje się binacjonalizm ich dzieci – wręcz zachęcają je oni do czerpania z wielu wzorców, mając nadzieję na poszerzenie spektrum czynników tożsamościowotwórczych poprzez np. studia za granicą.

Dodatkową, ponadjednostkową zaletą takiej sytuacji jest też fakt, iż z powodu słabej tożsamości ideologicznej z krajem pochodzenia białoruscy migranci mają ułatwione strategie adaptacyjne zarówno w społeczeństwie polskim, jak i w społeczności europejskiej.

BIBLIOGRAFIA

- Bakunowicz T. (2004), Intelktualne oblicze „białoruskości”, w: Flis M. (red), *Etyczny wymiar tożsamości kulturowej*, Kraków: Nomos.
- Bekus N. (2010), *Struggle over identity*, Budapest–New York: CEU Press.
- Bieńkowska-Ptasznik M. (2007), *Polacy, Litwini, Białorusini: przemiany stosunków etnicznych na północno-wschodnim pograniczu Polski*, Białystok: Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku.

- Bourdieu P. (1985), *The Forms of Capital*, w: Richardson J. G. (red.), *Handbook of Theory and Research for the Sociology of Education*, New York: Greenwood.
- Breskaja O. (2012), Religijny obywatel czy wierzący Białorusin? Dwa dziesięciolecia badań socjologicznych nad tożsamością religijną Białorusinów, w: Radzik R. (red.), *Tożsamości zbiorowe Białorusinów*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Budakowska E. (2005), Współczesne migracje a nowe wyzwania wobec identyfikacji narodowo-kulturowej, w: Budakowska E. (red.), *Tożsamość bez granic. Współczesne wyzwania*, Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Castles S., Miller J. M. (2011), *Migracje we współczesnym świecie*, Warszawa: PWN.
- Chałupczak H., Browarek T. (1998), *Mniejszości narodowe w Polsce 1918–1995*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Czykwini E. (2000), *Białoruska mniejszość narodowa jako grupa stygmatyzowana*, Białystok: Trans Humana.
- Czykwini E. (2010), Białoruska mniejszość narodowa. Problem asymilacji w kontekście stygmatu społecznego, w: Zaniewska T. (red.), *Białorusini*, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Malewska-Peyre H. (1992), Ja wśród swoich i obcych, w: Boski P., Jarymowicz M., Malewska-Peyre H., *Tożsamość a odmiennosc kulturowa*, Warszawa: Instytut Psychologii PAN.
- Manajew O., Drakochrust J. (2012), Właściwości współczesnej tożsamości białoruskiej, w: Radzik R. (red.), *Tożsamości zbiorowe Białorusinów*, Lublin: Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej.
- Mironowicz E. (2010), Białorusini w Polsce (1919–2009), w: Zaniewska T. (red.), *Białorusini*, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Niedźwiedzki D. (2010), *Migracje i tożsamość. Od teorii do analizy przypadku*, Kraków: Nomos.
- Nowicka E. (2003), Dylematy i strategie tożsamościowe. Dzieci małżeństw mieszanych, w: Zdanowski J. (red.), *Globalizacja a tożsamość*, Warszawa: Askon.
- Ossowski S. (1984), *O ojczyźnie i narodzie*, Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Radzik R. (2002), *Kim są Białorusini?*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Sadowski A. (1991), *Narody wielkie i małe: Białorusini w Polsce*, Kraków: Instytut Religioznawstwa UJ.
- Wyszyński R. (2010), *Narodziny czy śmierć narodu*, Warszawa: Scholar.
- Zaniewska T. (red.) (2010), *Białorusini*, Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe.
- Żołądowski C. (2003), *Białorusini i Litwini w Polsce, Polacy na Białorusi i Litwie: uwarunkowania współczesnych stosunków między większością i mniejszościami narodowymi*, Warszawa: Instytut Polityki Społecznej Uniwersytetu Warszawskiego, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR.